

Violetta Fułat-Światowska, *Dynastia
julijsko-klaudyjska w świetle dzieł Tacyta
i Swetoniusza*, Fundacja Nauki i Kultury
na Śląsku, Opole 2015,
ISBN 978-83-935016-4-9 ss. 156



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.050>

W 2015 roku nakładem Fundacji Nauki i Kultury na Śląsku ukazała się książka Violetty Fułat-Światowskiej (dalej V. F-Ś) pt. *Dynastia julijsko-klaudyjska w świetle dzieł Tacyta i Swetoniusza*. Autorka nie jest znana, przynajmniej piszącemu te słowa, z jakichkolwiek publikacji dotyczących rządów pierwszej dynastii cesarskiej. Już na wstępie chcę podkreślić, że mamy do czynienia z książką wyjątkowo słabą, by nie rzec – kuriozalną. Zdecydowaną większość jej zawartości stanowią bowiem wypisy z dzieł dwóch historyków rzymskich Swetoniusza i Tacyta, które autorka przytacza bezrefleksyjnie, nie opatrując praktycznie żadnym komentarzem. W książce czytelnik nie znajdzie też jakiegokolwiek interpretacji, czy krytycznej analizy cytowanych źródeł. Za kompletnie chybiony uważam ponadto sam pomysł napisania dziejów dynastii julijsko-klaudyjskiej w oparciu o dzieła jedynie dwóch autorów. Nie znajduję bowiem żadnego usprawiedliwienia dla pominięcia przekazów innych historyków, w szczególności relacji Wellejusza Paterkulusa czy Kasjusza Diona. Autorka w swojej książce nie wykorzystuje również niezwykle cennych źródeł epigraficznych – wystarczy wspomnieć o kluczowych dla omawianej tematyki *Tabula Siarensis* i *Senatus Consultum de Cn. Pisone Patre* – jak również źródeł numizmatycznych i ikonograficznych. Bez wykorzystania tych wszystkich kategorii źródeł, choćby w minimalnym stopniu, pisanie nawet popularnonaukowej książki na temat omawianej dynastii nie ma najmniejszego sensu. Podjęcie tematu, w kształcie zaproponowanym przez V. F-Ś, miałoby ewentualny sens, gdyby autorka

zdecydowała się na analizę porównawczą przekazu obu historyków i sposobu ujęcia przez nich postaci poszczególnych władców pierwszej dynastii cesarskiej. Takowej próżno jednak szukać w niniejszej książce. Sama V. F-Ś pisze bowiem we wstępie (s. 8), że jej zasadniczym celem jest „przybliżenie wszystkim czytelnikom (sic!) sylwetek pierwszych cesarzy rzymskich oraz sylwetek niektórych postaci kobiecych związanych z dynastią julijsko-klaudyjską”. Wcześniej (s. 6) czytelnik dowiaduje się z kolei, że motywem, który skłonił autorkę do napisania omawianej książki są „sięgające najmłodszych lat szkolnych” zainteresowania pierwszą dynastią cesarską, co nie wymaga chyba żadnego komentarza. Kolejnym „kwiatkiem”, który znajduje się na tej samej stronie jest stwierdzenie, że dynastia julijsko-klaudyjska wzięła swoją nazwę od rodów dwóch pierwszych cesarzy. Autorka niestety nie wie, że Tyberiusz po swojej adopcji przez Augusta w 4 roku n.e. został członkiem *gens Iulia* i sprawował następnie władzę cesarską jako Tyberiusz Juliusz Cezar, a pierwszym przedstawicielem *gens Claudia* na tronie cesarskim był czwarty władca tej dynastii Klaudiusz.

Książka składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów oraz zakończenia. Na końcu czytelnik znajdzie tablicę genealogiczną dynastii julijsko-klaudyjskiej oraz niezwykle skromną bibliografię, do której wrócę jeszcze w swojej recenzji. Pierwszych pięć rozdziałów zostało poświęconych poszczególnym princepsom pierwszej dynastii cesarskiej, cztery kolejne znanym członkom ich rodzin. Nawet pobieżna lektura książki pokazuje, że roi się ona od licznych błędów merytorycznych, źródłowych i warsztatowych. Autorka powtarza ponadto bezrefleksyjnie wiele mocno dyskusyjnych, a także błędnych opinii funkcjonujących w wykorzystanej przez nią literaturze przedmiotu. W mojej recenzji ograniczę się jedynie do wyeksponowania – w moim przekonaniu – tych najbardziej rażących.

W rozdziale pierwszym pt. *Oktawian August* (s. 14) autorka przytacza passus Swetoniusza, w którym pisze on, że Juliusz Cezar przed przygotowaną ekspedycją partyjską wysłał młodego Oktawiana do Apolonii. V. F-Ś komentując ten ustęp błędnie stwierdza, że było to miasto w południowej Italii. W rzeczywistości miasto to znajdowało się na terenie Ilirii, o czym wspomina zresztą wyraźnie J. Niemirska-Pliszczyńska w stosownym przypisie do tego fragmentu w polskim tłumaczeniu Swetoniusza. Na s. 15 możemy z kolei przeczytać, że sygnatariuszami drugiego triumwiratu byli

z jednej strony Oktawian, z drugiej Antoniusz Lepidus (sic!). Jak widać, dla autorki Marek Antoniusz i Marek Emiliusz Lepidus to jedna i ta sama osoba. Na s. 24 V. F-Ś stwierdza, że August piastował urząd trybuna ludowego. Informacja ta jest nieprecyzyjna i świadczy o zupełnym niezrozumieniu specyfiki władzy Augusta jako princepsa. Wiemy, że od 23 roku p.n.e. posiadał on jedynie władzę trybuńską (*tribunicia potestas*), która – obok *imperium maius* – stanowiła jeden z dwóch podstawowych filarów prawnych jego władzy. Jak trafnie ujął to Adam Ziółkowski „tym, co rzeczywiście odróżniało sposób, w jaki August ostatecznie sformułował swoją władzę [...] było jej całkowite oddzielenie od urzędów zwykle z nią związanych”¹. Na tej samej stronie autorka podaje, że w 12 roku n.e. cesarz uzyskał tytuł najwyższego kapłana (*pontifex maximus*). Abstrahując od nieścisłości chronologicznej – nastąpiło to w 12 roku p.n.e. – zastrzeżenia budzi tłumaczenie terminu *pontifex maximus* jako najwyższy kapłan. Pewnym usprawiedliwieniem autorki może być fakt, że takie tłumaczenie nazwy tej godności jest dość powszechne w polskiej literaturze. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że *pontifex maximus* stał jedynie na czele kolegium pontyfików i nie podlegały mu pozostałe rzymskie kolegia kapłańskie. Uważam zatem, że bardziej fortunne byłoby używanie określenia zwierzchnik/przewodniczący kolegium pontyfików, względnie najwyższy pontyfik.

Rozdział drugi nosi tytuł *Tyberiusz*. Na s. 39 autorka popełnia podobny błąd, co w rozdziale pierwszym, pisząc, że Tyberiusz uzyskał po swojej adopcji przez Augusta w 4 roku n.e. tytuł trybuna. Wiemy natomiast, że chodzi tutaj o nadanie władzy trybuńskiej, dzięki czemu od tego momentu stał się on „współrządcą Augusta” (*collega imperii*). Poważnym niedociągnięciem w niniejszym rozdziale jest niewykorzystanie – wzmiankowanego już wyżej tekstu *Senatus Consultum de Cn. Pisone Patre* – w kontekście omawiania procesu Gn. Kalpurniusza Pizona (s. 50). Dostarcza on istotnych informacji w tej materii i daje możliwość zweryfikowania tekstu Tacyty na temat tego procesu. Trudno również zrozumieć, dlaczego autorka bezpośrednio po krótkim omówieniu tego epizodu przytacza obszerny passus z *Roczników* Tacyty odnoszący się do ostatnich chwil życia Tyberiusza, sugerując wprost, że cesarz ten zmarł krótko po procesie Pizona. Jest to

¹ Zob. A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2004, s. 366.

szczególnie zaskakujące, zważywszy na fakt, że między tymi dwoma wydaniami upłynęło blisko 17 lat².

Rozdział trzeci autorka poświęciła Kaliguli. Już na pierwszej stronie tego rozdziału (s. 53) czytelnik otrzymuje porcję błędnych informacji. Otóż V. F-Ś, pisząc o ojcu Kaliguli Germaniku, stwierdza, że został on adoptowany przez panującego wówczas cesarza Tyberiusza, co jednoznacznie sugeruje, że adopcja została przeprowadzona, kiedy Tyberiusz był już cesarzem, a więc po 14 roku n.e. Tymczasem wiemy, że Germanik został adoptowany przez Tyberiusza na wyraźne polecenie Augusta jeszcze w 4 roku n.e. Dalej autorka wyjaśnia, że Germanik zawdzięczał swój przydomek zwycięskim kampaniom przeciwko plemionom germańskim toczonym w latach 15–16 n.e. Jest to kolejny dowód kompletnej nieznamomości podstawowych faktów. Z przekazu Swetoniusza, który autorka powinna *notabene* znać doskonale, zważywszy na temat jej książki, dowiadujemy się, że przydomek *Germanicus* został przyznany pośmiertnie przez senat Druzusowi Starszemu, ojcu Germanika i miał on być następnie noszony przez wszystkich jego męskich potomków³. Germanik nie stał się zatem Germanikiem w efekcie swoich zwycięskich wojen w Germanii, ale był nim już od momentu narodzin. Na kolejnej stronie (s. 54) dowiadujemy się z kolei, że Germanik zmarł w Armenii. Po raz kolejny widać, że autorka nie zna nawet tych źródeł, na których oparła swoje wywody. Z przekazu Tacyta wiadomo bowiem, że Germanik umarł w *Epidaphnae* (przedmieścia Antiochii) na terenie prowincji Syrii⁴. Na tej samej stronie czytamy, że Agryppina Starsza została żoną Germanika w wieku 19 lat, co sprawia wrażenie, że autorka zna dokładną datę ślubu tej pary. Mogę jedynie podkreślić, że kwestia ta, jak do tej pory, nie została w nauce rozstrzygnięta. Te same błędne informacje V. F-Ś powtarza następnie w kolejnym rozdziale poświęconym Germanikowi i Agryppinie (s. 88).

W rozdziale czwartym pt. *Klaudiusz* (s. 68–70) autorka bezkrytycznie i właściwie literalnie przyjmuje relację Swetoniusza i Tacyta, jakoby cesarz ten został otruty z inspiracji Agryppiny Młodszej, która chciała w ten spo-

² Proces Pizona odbył się w 20 roku n.e., Tyberiusz zmarł natomiast w 37 roku.

³ Zob. Suet. *Claud.* 1, 3.

⁴ Tac. *Ann.* 2, 83, 2.

sób zapewnić tron swojemu synowi Neronowi. W tej materii skazani jesteśmy wyłącznie na spekulacje. Nie możemy jednak wykluczyć, że tego typu sugestie wysuwane przez obu autorów odzwierciedlają echa nieprzychylniej Agryppinie tradycji literackiej. Działania Klaudiusza w sferze polityki sukcesyjnej wyraźnie pokazują bowiem, że to adoptowany Neron, a nie naturalny syn cesarza Brytanik, miał być przyszłym następcą. W tej sytuacji pojawia się pytanie o sens tego typu działań Agryppiny.

Równie kontrowersyjna jest kwestia odpowiedzialności Nerona za zabójstwo Brytanika, o czym autorka pisze w rozdziale poświęconym Neronowi (s. 81). Podobnie jak w rozdziale poprzednim, bezrefleksyjnie przyjmuje ona wyrok źródeł, które jednoznacznie obarczają Nerona odpowiedzialnością za śmierć jego adopcyjnego brata. Tymczasem kwestia nie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać. Niektórzy badacze nie wykluczają bowiem możliwości, że Brytanik zmarł z powodu silnego ataku epilepsji⁵.

Rozdział szósty został poświęcony Agryppinie Starszej i Germanikowi, a więc dwóm kluczowym postaciom z rodziny cesarskiej w okresie rządów Augusta i Tyberiusza. W tym miejscu chciałbym odnieść się do dwóch poruszonych w tej części książki kwestii. Pierwsza dotyczy domniemych planów zbuntowanych legionów nadreńskich, które nie akceptując Tyberiusza jako nowego princepsa, zamierzały jakoby po śmierci Augusta obwołać Germanika jego następcą, o czym wspominają Swetoniusz i Tacyt (s. 89–91). Druga wiąże się z wizytą Germanika w Egipcie, a ściślej rzecz biorąc z krytyką, która miała go spotkać z tego powodu ze strony Tyberiusza, o czym o pisze Tacyt (s. 93–94). W obu przypadkach autorka po raz kolejny bezkrytycznie wierzy przekazom cytowanych przez siebie autorów antycznych. W moim przekonaniu powinniśmy jednak zachować dużą ostrożność w tym względzie. Odnosząc się do pierwszej kwestii chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na społeczno-ekonomiczne podłoże buntu legionów stacjonujących w Germanii, o czym piszą zresztą wyraźnie nasze źródła. Wydaje mi się mało prawdopodobne, aby realnym postulatem żołnierzy była zmiana na tronie cesarskim. Tym bardziej, że Tyberiusz jako wieloletni dowódca wojsk germańskich cieszył się wśród nich dużym auto-

⁵ Na ten temat zob. P. Sawiński, *Sukcesja władzy cesarskiej w okresie rządów dynastii julijsko-klaudyjskiej (30 p.n.e.–68 n.e.)*, Poznań 2016, s. 213–214.

rytetem. Uważam zatem, że mamy tutaj do czynienia z kolejną próbą zdyskredytowania Tyberiusza przez cytowanych wyżej historyków antycznych, których celem było utrwalenie przekonania, że był on niechcianym cesarzem⁶. Równie mało wiarygodna wydaje mi się informacja Tacyty o rzeckomej krytyce, jaka spotkała Germanika ze strony Tyberiusza za jego podróz do Egiptu. Według Tacyty, powodem ostrej reakcji cesarza miało być złamanie wcześniejszego rozporządzenia Augusta, który zakazał senatorom i wyższej rangi ekwitom wjazdu do tej prowincji bez specjalnego mandatu cesarskiego⁷. Informacja rzymskiego historyka budzi jednak podejrzenia, gdyż z tekstu *Tabula Siarensis* oraz *Senatus Consultum de Cn. Pisone Patre* wiemy, że przyznane Germanikowi w 17 roku n.e. *imperium* rozciągało się na wszystkie prowincje rzymskiego Wschodu (*transmarinae provinciae*)⁸. Tym samym w sferze jego kompetencji znalazł się również Egipt. Trzeba również podkreślić, że sam Tacyt w *Dziejach* nieco inaczej definiuje status Egiptu jako domeny cesarskiej i podaje, że August zarezerwował prawo wjazdu do tej prowincji nie tylko dla princepsa, ale również dla najważniejszych członków rodziny cesarskiej (*domus Augusta*)⁹.

W rozdziale siódmym poświęconym Agryppinie Młodszej autorka ponownie roztrząsa m.in. kwestię okoliczności śmierci Brytanika jednoznacznie przyjmując, że został on zgładzony z inicjatywy Nerona (s. 117). Rzeczą kuriozalną jest to, że V. F-Ś, powołuje się tutaj na autorytet współczesnych badaczy, których nazwisk ani publikacji jednak nie podaje. Czytając wywód autorki na temat motywów, które skłoniły Nerona do wyeliminowania brata czytelnik może odnieść wrażenie, że Brytanik jako naturalny syn Klaudiusza posiadał większe prawa do tronu niż adoptowany Neron. Takie założenie nie ma jednak żadnych podstaw. W rzymskich realiach adoptowany syn cesarza miał bowiem takie same prawa do tronu jak naturalny. Co więcej, możemy stwierdzić, że Neron jako naturalny potomek Augusta (po matce) był bardziej predestynowany – zwłaszcza w oczach armii i rzymskiego plebsu – do przejęcia sukcesji po Klaudiuszu. Należy również

⁶ Szerzej na ten temat zob. P. Sawiński, *op. cit.*, s. 171-176.

⁷ Tac. *Ann.* 2, 59, 2-3.

⁸ *Tab.Siar.* frg. I, 15-16; *SCPP*, 30-35.

⁹ Zob. Tac. *Hist.* 1, 11.

przestrzec czytelnika, że w omawianym rozdziale autorka określa mianem Palatynatu (sic!) pałac cesarski na Palatynie (s.117, 120).

Rozdział ósmy nosi tytuł *Żony Nerona*. V. F-Ś referuje w nim poszczególne małżeństwa cesarza z Oktawią, Sabiną Poppeą i Statilią Messaliną oraz omawia jego romans z wyzwolenicą Akte. Opisując osobę Akte (s. 133), autorka popełnia ten sam błąd warsztatowy, z którym zetknęliśmy się już wcześniej. Powołując się na opinię – jak pisze: „wielu historyków” w tej materii – nie odsyła w przypisie do żadnych konkretnych nazwisk i publikacji. Z niezrozumiałych względów po raz kolejny V. F-Ś powraca w omawianym rozdziale do kwestii, która już kilkakrotnie została omówiona we wcześniejszych partiach książki, a mianowicie zabójstwa Brytanika. W moim odczuciu istotnym brakiem w niniejszym rozdziale jest całkowite pominięcie kwestii związanej z planami matrymonialnymi Nerona wobec Antonii, drugiej z córek Klaudiusza.

Rozdział ostatni został poświęcony Walerii Messalinie, trzeciej żonie cesarza Klaudiusza. Jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe, dlaczego w książce znalazł się on po rozdziale dotyczącym żon Nerona. V. F-Ś bezkrytycznie wierzy – jak zresztą w całej swojej książce – przytoczonym przekazom źródłowym, które prezentują Messalinę jako ambitną i pozbawioną skrupułów rozpustnicę. „Metodę badawczą” autorki dobrze ilustruje poniższe stwierdzenie: „Moim zdaniem, dostępne nam źródła historyczne, a przede wszystkim powtarzające się w nich informacje, w dostateczny i przejrzysty sposób, potwierdzają nam jakie życie wiodła Messalina u boku Klaudiusza i rozwiewają nasze wątpliwości” (s. 140). W omawianym rozdziale (s. 139) autorka podaje ponadto błędną datę dzienną zabójstwa Kalliguli (21 I). Wiemy bowiem, że nastąpiło to w dniu 24 I.

Podkreślić należy, że w książce znajduje się wiele banalnych, by nie rzec – infantylnych stwierdzeń. Na potwierdzenie takiej opinii wystarczy przytoczyć choćby dwa fragmenty omawianej książki. Pierwszy dotyczy oceny postaci Germanika i Agryppiny, w którym autorka pisze: „Postać Agryppiny Starszej i Germanika, to postacie bohaterów starożytnego świata, budzące podziw współczesnych, a także późniejszych pokoleń. To postacie genialne, umiejące bardzo wiele, mające poprzez swoje uczciwe i oddane życie, wielki wpływ na ówczesną sytuację polityczną w Rzymie” (s. 101). W drugim autorka dokonuje podsumowania przeprowadzonych w książce

rozważań: „Myślę, że chociaż w małym stopniu, „małej okruszynie” udało mi się przybliżyć życie pierwszych cesarzy dynastii julijsko-klaudyjskiej, oraz kobiet związanych z tą dynastią, jak również pokazać ówczesną sytuację w Rzymie, drogę do zdobycia władzy, przebieg kariery politycznej, oraz jej wpływ na życie prywatne członków rodu julijsko-klaudyjskiego” (s. 154).

Na koniec jeszcze kilka uwag na temat sposobu cytowania przez autorkę źródeł oraz bibliografii. V. F–Ś nie stosuje standardowych i ogólnie przyjętych w literaturze przedmiotu skrótów imion autorów antycznych i tytułów ich dzieł, ale podaje je w pełnym brzmieniu. W kilku miejscach przytaczane źródła cytuje też z drugiej ręki. Przykładem może być passus z *Historia Augusta*, który autorka podaje za pośrednictwem książki A. Demandta. Równie koszmarne jak cała książka prezentuje się bibliografia. Autorka dokonała w niej klasycznego podziału na źródła i literaturę. Nie wiedzieć czemu, do literatury naukowej zostało zaliczone dzieło Florusa oraz Pismo Święte. Wykaz literatury, który liczy niewiele ponad dwadzieścia pozycji, obejmuje wyłącznie publikacje polskojęzyczne (w tym kilka książek zagranicznych, które zostały przełożone na język polski). W większości są to książki popularne, względnie popularnonaukowe – w dodatku mocno już przestarzałe – lub publikacje o charakterze podręcznikowym. Niestety autorka nie zadała sobie trudu, aby zapoznać się z podstawową choćby literaturą obcojęzyczną na temat dynastii julijsko-klaudyjskiej.

Reasumując, recenzowana publikacja nie posiada żadnej wartości naukowej czy chociażby popularyzującej naukę. Zawarte w niej opinie są świadectwem elementarnego braku wiedzy na temat podstawowych faktów z historii dynastii julijsko-klaudyjskiej oraz nieznamomości warsztatu historyka starożytnego Rzymu. Ubolewać jedynie należy, że wydanie książki zostało sfinansowane przez Fundację Nauki i Kultury na Śląsku, a więc z publicznych pieniędzy.

Paweł Sawiński (Kalisz)

Мочалов М., Полежаев Д., *Держава Сасанидов 224–653*
ГОДЫ, ISBN 978-5-91678-317-9, ss. 208, Москва 2016

Moczałow M., Poleżajew D., *Dierżawa Sasanidow 224–653 gody*,
Moskwa 2016



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.051>

Imperium Sasanidów od wielu lat cieszy się nieustannie zainteresowaniem naukowców z całego świata. Jest badane przez historyków zarówno jako potężny element geopolitycznej układanki Euroazji w okresie późnej starożytności, jak i przez orientalistów zajmujących się historią i kulturą Iranu w okresie poprzedzającym narodziny islamu. Trzeba jednak zauważyć, że monografii poświęconych Imperium Sasanidów jest niezwykle mało, a część z dostępnych dziś prac jest już mocno nieaktualna. Pierwsze ogólne rozważania na temat historii Iranu w okresie preislamskim podejmowali badacze w XIX wieku. Fundamentalne znaczenie miały prace Rawlinsona i Voux¹. Wraz z rozwojem badań archeologicznych prowadzonych w Iranie w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku wzrastało zainteresowanie potężną monarchią potomków Sasana. Pokłosiem tych badań była cytowana wielokrotnie przez badaczy na całym świecie praca Christiansena². Kolejne monografie Iranu Sasanidów pojawiły się dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku: była to praca Freya, trzeci tom monumentalnej historii Iranu wydany przez uniwersytet w Cambridge

¹ G. Rawlinson, *The Seven Great Monarchies of the Ancient Eastern World or the History, Geography, and Antiquities of Chaldaea, Assyria, Babylon, Media, Persia, Parthia, Sassania or New Persian Empire*, vol. 3 New York 1875, W. S. W. Vaux, *Ancient history from the monuments. Persia, from the earliest period to the Arab conquest*, London 1884.

² A. Christiansen, *L'Iran sous les Sassanides*, Copenhagen 1944.